

# Ziemia obiecana na kozetce

„Diagnosis” w reżyserii Ewy Podgórskiej miał być opowieścią o mieście, a właściwie o Łodzi, bo tu reżyserka się urodziła, to miejsce ją ukształtowało. – Łódź wpłynęła na mój system przekonań i podświadomość. Jakie inne miasto miałabym poddać filmowej psychoanalizie – pyta retorycznie. Mimo że twórcy nigdzie nie posługują się nazwą Łodzi, swoje filmowe miasto przedstawiają tak:

„Było sobie miejsce zwane ziemią obiecaną  
Cudowne miasto fabryk i rewolucji  
Wykuwało ludzkie losy na nowo  
Lecz dziś to miasto znika  
Większość uciekła, garstka pozostała”.

Mieszkańcy mówią, leżąc na kozetce niczym w gabinecie psychoanalityka. Odpowiadają na pytania w rodzaju: „Gdyby miasto było zwierzęciem, to jakim?” Pytani o miasto zaczynają opowiadać własne historie, coraz bardziej intymne i przejmujące. „Inne miasta są zdrowsze. Nie masz poczucia, że to wszystko to strata czasu, jak krew w piach”. Albo: „Nie dostałem ciepła, a poświęciłem mu najlepsze lata życia”. Z czasem film staje się opowieścią o ludzkiej duszy, o zbiorowej podświadomości, dla której tłem, ilustracją, kontekstem jest miasto. Na ekranie ujawnia się „energia miejsca”.

Słowom towarzyszą obrazy miasta. Kamera podąża za postaciami, które „wtapiają się” w pejzaż, albo samotnie sunie ulicami. Jest w ruchu w różnych kierunkach, czasem patrzy z góry (niesamowite zdjęcia lotnicze). Są momenty, w których kadr obraca się o 180 stopni, a miasto staje się sklepieniem, które przytłacza. – Ten maksymalnie subiektywny obraz miasta koresponduje z emocjami bohaterów. Z takim nastawieniem Ewa i operator Marek Kozakiewicz pracowali nad wizualną koncepcją filmu – mówi Małgorzata Wabińska, producentka i autorka pomysłu. Od jej fascynacji miastem i tym, co można nazwać jego podświadomością, wszystko się zaczęło.

Leżących ludzi oglądamy z góry, kamera filmuje do góry nogami. – Tak (za pacjentem) siadał Zygmunta Freud – wyjaśnia inspirację dla tego ujęcia Ewa Podgórska. Twarze mówiących zmieniają nieco rysy, jakby byli kimś innym. – Lubię ten kadr. Ludzie są gdzieś zawieszeni, wyjęci z naturalnego kontekstu. Dzięki temu łatwiej im skontaktować się z sobą samym.

Jesteśmy z bohaterami nie tylko w gabinecie psychoanalityka. Młody mężczyzna, który nie wie, czy zdecydować się na poważny związek, ogląda ze swoją dziewczyną film podczas pokazu kina Virtual Reality. Inny mężczyzna, były handlarz narkotyków, nie założył rodziny, ale widuje się z nastoletnią córką. Właśnie zabrał ją na mecz piłki nożnej. Kobieta w średnim wieku, której ojciec, gdy była mała, zginął w bójce, biega w parku. Starsza samotna kobieta jest w parze z młodym mężczyzną podczas kursu tańca. Bezdomni zbierają żywność pod supermarketem i rozmawiają o nadchodzących świętach. Mężczyzna po rozwodzie mieszka z matką chorą na alzheimera.

*Cały tekst Bogdana Sobieszka można przeczytać w numerze lipcowo-sierpniowym „Kalejdoskopu”.*

*Pismo do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):*

[TUTAJ](#).

Nie możesz kupić pisma w swojej okolicy? Napisz na [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl), spróbujemy rozwiązać problem.

*Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)*